

KRZYSZTOFORY

Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

24



Muzeum Historyczne Miasta Krakowa
Kraków 2006

Kolegium Wydawnicze Muzeum Historycznego Miasta Krakowa /

Editorial Board of the Historical Museum of the City of Kraków:

Michał Niezabitowski (przewodniczący / President)

Elżbieta Firlet

Ewa Gaczoł

Grażyna Lichończak-Nurek

Wacław Passowicz

Stanisław Piwowarski

Jacek Salwiński

Maria Zientara

Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa /

Krzysztofory. Scientific Bulletin of the Historical Museum of the City of Kraków

Redaktor / Editor:

Anna Biedrzycka

Współpraca redakcyjna / co-editor:

Monika Burzyńska

Projekt graficzny / Graphic Design:

Monika Wojtaszek-Dziadusz

Ilustracje / Illustrations:

Agencja Fotograficzna „Światowid”, D. Bodzioch, A. Drozdowski, R. Fheodorovetz,

A. Filipowicz, Ł. Holcer, R. Korzeniowski, I. Krieger, F. Myszkowski, M. Niechaj,

F. Nowicki, B. Ostrowska, J. Ryś, W. Rzewuski, J. Sebald,

S. Stadler, E. Węglowski, J. Wolski

Tłumaczenie streszczeń na język angielski/ Translation of abstracts into English

Piotr Mierzwa

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku / Typesetting:

„AKNET” Krzysztof Kogut, www.aknet.biz.pl

Druk / Printing:

DjaF

Wydawca / Publisher:

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa / The Historical Museum of the City of Kraków

Rynek Główny 35

31-011 Kraków

tel. 012-619-23-00

www.mhk.pl

e-mail: dyrekcja@mhk.pl

© Copyright by Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, 2006

ISSN 0137-3129

Życie mieszkańców Garbar w świetle testamentów

Tematem artykułu są testamenty spisane przez mieszkańców dawnej jurydyki Garbary. Wszystkie one, w liczbie 26, pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie¹. Analiza tych dokumentów pozwala uzyskać informacje dotyczące struktury demograficznej rodziny oraz panujących w niej stosunków, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji kobiety oraz wzajemnych relacji między rodzicami i dziećmi. Zebrany materiał źródłowy umożliwia także ocenę stanu zamożności dawnych mieszkańców Garbar oraz przyjrzenia się zasadom budowy typowego testamentu.

Zanim przejdziemy do omówienia konkretnej grupy testamentów warto powiedzieć, jak wykształcił się ten typ rozporządzania majątkiem. Testament jako pisemny akt ostatniej woli, prawnie poświadczony, rozpowszechnił się w Europie w późnym średniowieczu. Stało się to pod wpływem przemian gospodarczych, które niosły za sobą ogólny wzrost zamożności społeczeństwa, takich jak: postępująca urbanizacja, rozwój handlu i rzemiosła oraz szybszy obieg pieniądza i wzrost wykształcenia. Nie sposób nie wspomnieć także o zmianach zachodzących w mentalności ówczesnych Europejczyków, spowodowanych zagrożeniem nasilającymi się epidemiami i wynikającą stąd niepewnością życia.

W Polsce testamenty pisane pojawiły się już w XIII wieku. Upowszechniały się powoli, w środowisku szlacheckim praktycznie do końca średniowiecza spotykane były niezmiernie rzadko². Przyczyną tego był fakt, że w rodzimym prawie prywatnym istniały ściśle uregulowane zasady dziedziczenia, uważano że majątek nieruchomy powinien pozostawać w ręku rodziny i testator nie może nim swobodnie rozporządzać.

Rozwój testamentu szlacheckiego nastąpił wraz z recepcją prawa rzymskiego i kościelnego, nie bez znaczenia było też komplikowanie się spraw majątkowych połączone z brakiem jasnej kodyfikacji prawa spadkowego. W tej sytuacji coraz częściej zdawano się na wolę testatora, która miała uregulować sporne kwestie. Tak więc o ile w średniowieczu właściwe dla spraw testamentowych były sądy kościelne i miejskie, i w ich aktach przechowywano rozporządzenia ostatniej woli, o tyle już w XVI wieku testamenty szlacheckie znaleźć można w aktach sądów grodzkich i ziemskich³.

Zwyczaj sporządzania testamentów przyjął się łatwiej wśród przedstawicieli stanu mieszczańskiego. W miastach czasów nowożytnych testamenty były już powszechnym instrumentem do rozporządzania majątkiem i regulowania postanowień spadkowych. Trzeba zauważyć, że przy ich sporządzaniu niejednokrotnie łamano postanowienia prawa obowiązującego w danym mieście. Zwolennikiem zapisów testamentowych był też Kościół, zainteresowany legatami na swoją rzecz.

Testamenty są stosunkowo rzadko wykorzystywane przez polską historiografię. Zainteresowała się nimi m.in. Katarzyna Zielińska w rozprawie ukazującej więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII stulecia⁴. Wspomnieć trzeba o badaniach Andrzeja Karpińskiego dotyczących położenia kobiet w miastach w 2 połowie XVI i w XVII wieku⁵ oraz pracach Andrzeja Pośpiecha, które wykorzystują fragmenty testamentów zawierające opisy ruchomości⁶.

Niezbyt częstym zjawiskiem jest też edycja testamentów, choć zainteresowanie ich walorami źródłowymi sięga początków XX wieku. W 1910 roku ks. Jan Sygański SJ zamieścił

¹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.): księga wójtowsko-ławnicza Garbar z lat 1689–1727, sygn. Jurydyka Garbary (dalej: Jur.) IV-44; APKr., księga wójtowsko-ławnicza Garbar z lat 1728–1771, sygn. Jur. IV-45; APKr., księga wójtowsko-ławnicza Garbar z lat 1777–1782, sygn. Jur. IV-46; APKr., zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69.

² *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809*. Oprac. P. Dymmel. Wojnicz 1997, s. 11.

³ *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*. Oprac. A. Falniowska-Gradowska. Kraków 1997, s. V.

⁴ Zielińska K.: *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII w. w świetle testamentów konsystorza pułtuskiego*. „Przegląd Historyczny” 1986, R. 77, z. 1.

⁵ Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 1995, idem: *Zapisy pobożne i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*. W: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVII w.* Red. M. Bogucka. Warszawa 1989, s. 213–215.

⁶ Pośpiech A.: *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*. Warszawa 1992.

kilka testamentów w aneksie do książki poświęconej życiu codziennemu szlachty sudeckiej w epoce Wazów⁷. W 1933 roku Kazimierz Dobrowolski w ramach XV tomu „Prac Komisji Etnograficznej PAU” w Krakowie, opublikował opracowane przez siebie testamenty górali podhalańskich⁸, w 1935 roku Otto Hedemann wydał w Wilnie tomik testamentów brasławsko-dziśnieńskich⁹. Zainteresowanie tą tematyką powróciło po długiej przerwie. W 1984 roku s. Małgorzata Borkowska opublikowała 26 testamentów szlachty z XVII–XVIII wieku, pochodzących z archiwum benedyktynek wileńskich¹⁰. Edycji doczekały się testamenty różnowierców, a mianowicie Urszula Augustyniak opracowała i wydała 16 testamentów ewangelików reformowanych z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego¹¹. Nie sposób nie wspomnieć o wydawnictwie prof. Alicji Falniowskiej-Gradowskiej poświęconemu testamentom szlachty krakowskiej, pochodzącym z wieków XVII–XVIII¹². Równocześnie z pracą prof. Falniowskiej-Gradowskiej wydane zostały testamenty mieszczan wojnickich, opracowane i opublikowane przez Piotra Dymmela¹³. Najnowszą pracą, wydaną w 2005 roku, jest edycja staropolskich testamentów sandomierskich, opracowana przez Mariusza Lubczyńskiego, Jacka Pielasa i Henryka Suchojad¹⁴. Oprócz tych dużych wydawnictw znaleźć można w ostatnich latach kilka mniejszych prac, np. wydane przez Urszulę Sowinę na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie¹⁵ czy testamenty mieszkańców Krzyżanowic z XVI–XVII wieku, opracowane przez Katarzynę Justyniarską¹⁶.

Na koniec należy wspomnieć o ambitnym projekcie Macieja Ziemińskiego, który ma zamiar odtworzyć życie codzienne mieszczan krakowskich w 2 połowie XVII i w XVIII wieku na podstawie właśnie testamentów oraz inwentarzy. Do tej pory autor ten opublikował testament mieszczki krakowskiej Zofii z Ambrozowiców¹⁷.

Garbary to największa i najstarsza jurydyka miejska, leżąca na północno-zachodnim przedmieściu Krakowa. Początki osadnictwa na tym terenie sięgają, według legendy, XI wieku i łączą się z powstaniem kościoła na Piasku. Zgodnie z legendą książę Władysław Herman został dotknięty przykrą przypadłością, jaką były wrzody obsypujące mu twarz. Ponieważ lekarze nie umieli mu pomóc, zwrócił

się do Boga z prośbą o uzdrowienie. We śnie objawiła mu się Matka Boska, która kazała mu szukać miejsca za miastem, gdzie rosną fiołki, a gdy je znajdzie, przetrzeć twarz wykopanym spod nich piaskiem. Książę uczynił tak i został uzdrowiony, a na pamiątkę tego zdarzenia miał ufundować kaplicę, zwaną „na Piasku”¹⁸. Legenda ta jednak nie wyjaśnia w pełny sposób początków osadnictwa na terenie przedmieścia, nie są też w pełni jasne losy kościołka. Pewne jest natomiast, że po zachodniej stronie miasta znajdowały się wsie królewskie rządzone przez włodarzy. Najwcześniej powstały najprawdopodobniej Czarna Wieś, Czarna Ulica, Pobrżeże i Zwierzyniec.

Ważne dla rozwoju przedmieścia zmiany nastąpiły w XIII wieku. W 1257 roku Bolesław Wstydlivy nadał Krakowowi prawa miejskie i przeniósł punkt ciężkości z podgrodzia na rynek wraz z siecią otaczających go ulic, a tym samym zbliżył go do przedmieścia. Innym ważnym wydarzeniem było sprowadzenie prawego koryta Rudawy do granic przedmieścia, co umożliwiło następnie jego rozwój gospodarczy¹⁹. Koryto to, zwane Rudawką lub korytem Gerlaka, płynęło od Mydlnik przez Łobzów, następnie wzdłuż dzisiejszej ul. Garbarskiej do ujścia wiślanego. Dobry spadek rzeki spowodował, że na terenie Garbar zaczęto ustawiać młyny, folusze, szlifiernie oraz wiele warsztatów garbarskich. Do najważniejszych młynów należały: Górny (Królewski) na placu między obecnymi ulicami Asnyka i Łobzowską, Dębny na skrzyżowaniu ul. Szerokiej (obecna Karmelicka) i Garbarskiej, w którym mielono korę dębową, potrzebną jako garbnik przy wyprawianiu skór, oraz Dolny przy obecnej ul. Dolnych Młynów.

W 1363 roku rajcy krakowscy nabyli od króla Kazimierza Wielkiego znajdujące się przed bramą Szewską posiadłości Czarna Wieś, Czarna Ulica i Pobrżeże. Utworzyły one zwarty kompleks i przekształciły się w przedmieście Garbary, które do schyłku XIV wieku podlegało władzom miejskim. Jurydyka posiadała samorząd powoływany przez krakowską radę miejską, którego siedzibą był ratusz. W 1397 roku poświadczony jest na Garbarach wójt – Piotr Vochczagil, rajca krakowski. W latach 30. XV wieku pojawiają się wójtowie sądowi (podwójci) Garbar, a od 1412 roku zachowały się księgi wójtowsko-ławnicze tego przedmieścia. Tak więc można uznać, że Garbary wyodrębniły się

⁷ Sygański J.: Testamenty szlachty sudeckiej. W: *Z życia domowego szlachty sudeckiej w epoce Wazów*. Lwów 1910, s. 96–104.

⁸ Dobrowolski K.: *Włociańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII wieku. Studia i materiały*. Kraków 1933.

⁹ Hedemann O.: *Testamenty brasławsko-dziśnieńskie XVII–XVIII jako źródło historyczne*. Wilno 1935.

¹⁰ Borkowska M.: *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*. Kraków 1984.

¹¹ Augustyniak U.: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992.

¹² *Testamenty szlachty...*, s. VII.

¹³ Ibidem.

¹⁴ *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*. Oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad. Warszawa 2005.

¹⁵ Sowina U.: *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z pocz. XVI wieku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1991, R. 39, z. 1.

¹⁶ Justyniarska K.: *Testamenty mieszkańców Krzyżanowic z XVI–XVII wieku*, T. 4. Red. B. Wojciechowska, L. Michalska-Bracha. „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2002, s. 327–340.

¹⁷ Ziemiński M.: *Wszystko w egzekucyjnej mieć chcę bez wszelkiej odwłoki. Testament mieszczki krakowskiej Zofii z Ambrozowiców*. „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2005, R. L, s. 27–52.

¹⁸ Pieradzka K.: *Garbary przedmieście Krakowa (1363–1587)*. „Biblioteka Krakowska” 1931, nr 17, s. 7.

¹⁹ Ibidem, s. 12.

od Krakowa pod względem jurysdykcji, choć gospodarczo i funkcjonalnie nadal były z nim mocno związane. Może o tym świadczyć fakt, że Kraków miał tu wiele przedsiębiorstw, takich jak: łaźnia, topnia srebra, folusz i rumus. Garbarscy rzemieślnicy natomiast znajdowali w Krakowie rynek zbytu dla swoich towarów²⁰.

Wśród ludności przeważali osadnicy niemieccy, zasiedlający przedmieście od XIV wieku. Jednak w miarę rozwoju gospodarczego Garbar i polonizacji Krakowa wykazywali oni coraz silniejsze tendencje separatystyczne. Spory z miastem dotyczyły głównie praw do zaopatrywania w surowiec, przydziału jatek w mieście i podatków.

W XVI wieku, w okresie największego rozwoju jurydyki, istniało około 160 zakładów garbarskich. W mniejszości pozostawali garncarze, którzy jako jedyni zresztą posiadali własny cech, niezależny od cechów krakowskich. Ich warsztaty rozmieszczone były wzdłuż ul. Garncarskiej, która obecnie nazywa się Krupnicza. Natomiast rejon obecnej ul. Garncarskiej zajmowali produkujący mąkę i kaszę krupnicy, wśród których znajdowali się niemal wyłącznie rzemieślnicy narodowości polskiej. Obszar ten wyodrębnił się wyraźnie w XVII wieku, pod nazwą Krupniki, nie doszło tam jednak do utworzenia odrębnego samorządu.

Na prawym brzegu Rudawki, w rejonie dzisiejszych gmachów Akademii Górniczo-Hutniczej i Biblioteki Jagiellońskiej, znajdowały się stawy królewskie. Na terenie zamieszkałym przez włóczków i rybaków funkcjonowało przedsiębiorstwo pod nazwą stróża rybna. W rejonie obecnej ul. Czystej leżał cmentarz żydowski, czynny do końca XV wieku, zlikwidowany pod koniec XVI wieku. Na terenie jurydyki znajdowały się także liczne domy z ogrodami, będące własnością bogatych mieszczan i szlachty, np. dwór Wodzickich, w którym zatrzymał się Kościuszko przed proklamowaniem powstania²¹.

Dramatycznym wydarzeniem w dziejach przedmieścia było oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w 1587 roku, związane z rywalizacją o tron polski między Habsburgami a Zygmuntem Wazą. Wtedy to garbarze niemieccy opowiedzieli się po stronie arcyksięcia i pomogli jego wojskom dostać się do miasta. Szturm został jednak odparty, a jawna zdrada garbarzy spowodowała wybuch nienawiści. Pospólstwo krakowskie pozbawiło życia 50 garbarzy, 23 ścięto z wyroku sądowego. W odwecie oraz w obawie przed nowym zamachem spalono resztę przedmieścia, którego część spłonęła jeszcze przed szturmem, z rozkazu dowódcy obrony Jana Zamoyskiego. Jurydyka nie powróciła już potem do dawnej świetności. Duże zniszczenia przyniosło kolejne oblężenie Krakowa, tym razem przez wojska szwedzkie w 1655 roku. Dowodzący obroną miasta Stefan Czarniecki rozkazał wtedy spalić przedmieścia, aby utrudnić Szwedom dostęp do Krakowa.

W okresie największego rozkwitu Garbary liczyły 1000–2000 mieszkańców, u schyłku XVIII wieku około 800 mieszkańców i około 120 domów, w 1791 roku zanotowano 33 garbarzy, jednego garncarza, 13 krupników i mączników oraz kilkunastu innych rzemieślników.

Jurydyka została formalnie zlikwidowana i włączona do Krakowa na mocy prawa o miastach z 1791 roku. Praktycznie stało się to w 1800 roku w oparciu o dekret austriacki²².

Omawiane testamenty pochodzą z lat 1688–1793. Zredagowane są w większości w ten sam sposób, zgodny z typowym wówczas wzorcem, który postaramy się prześledzić.

Wszystkie, co należy podkreślić, rozpoczynają się od uroczystej inwokacji, gdzie najważniejszym elementem jest pokreślenie niezłomnego trwania w wierze katolickiej. Jak deklaruje w swoim testamencie Paweł Zamarlicki: „Naprzód solenniter (sic!) wyznaję Wiarę Świętą Katolicką bydź najlepszy w której rodziłem się, y w niej chcę umierać wyznając Pana Boga w Trojcy Przenajświętszej Jedyne”²³.

Równie ważne miejsce zajmuje polecenie duszy Bogu oraz prośby o wstawiennictwo świętych czy Matki Bożej. Fragment z testamentu Augustyna Cyganka: „Naprzód wyznawam żem w Wierze Świętej Katolickiej urodzony i wychowany, żem przez te lata moie Pana Boga wielkimi grzechami obrażał, serdecznie żałuję, prosząc nieogarnionego Maiestatu iego świętego, aby Dusze moię grzeszną do miłościwey swojej raczył przyjąć łaski y grzechy moie odpuścić”²⁴.

Podobnie stwierdza Wojciech Menda: „Naprzód wyznaję żem się w Wierze Katolickiej urodził. Duszę moię w ręce Nieprzebranego Miłosierdzia Boskiego oddaję prosząc Pana y Stwórcę mego aby mnie nie karał według wielkości grzechów moich, ale według wielkiego miłosierdzia swego raczył bydź miłościw duszy moiey uciekam się do przyczyny Panny Przenajświętszej y Zasługi Świętych Pańskich aby przyczyną swoią zbawienie Duszy moiey uprosili”²⁵.

Z zacytowanych formuł wyraźnie przebija lęk przed śmiercią i obawa przed wiecznym potępieniem. Człowiek jawi się jako istota słaba i grzeszna, potrzebująca wsparcia sił nadprzyrodzonych w walce ze złem, które z kolei wydaje się być integralną częścią natury ludzkiej. Jedynie wstawiennictwo świętych i miłosierdzie Boże dają nadzieję uniknięcia wiecznej kary. Elementem walki z szatanem dybiącym na duszę człowieka jest też wyraźne podkreślanie trwania przy religii katolickiej. Wierzo bowiem, że przy łożu umierającego toczy się swoista bitwa między siłami dobra i zła, a deklaracja wytrwania w wierze zabezpiecza przed pokusami diabelskimi. Wynika z tego, że spisanie testamentu miało, oprócz materialnego, również wymiar duchowy. Testament był swego rodzaju umową między człowiekiem a Bogiem, stanowiąc niezbędną element przygotowania do dobrej śmierci. Popularne wówczas instrukcje *artis bene moriendi* zalecały konieczność uzyskania wsparcia duchowego od Maryi i Chrystusa. Autorzy „instrukcji dobrego umierania” zalecali chorym, by skupiali się na żalu za grzechy i starali się wzbudzić w sobie prawdziwą wiarę²⁶.

Występujące w garbarskich testamentach inwokacje różnią się oczywiście pod względem długości. Liczą od kilku li-

²⁰ Wyrozumski J.: *Dzieje Krakowa. T. I. Kraków do schyłku wieków średnich*. Kraków 1992, s. 400.

²¹ *Encyklopedia Krakowa*. Warszawa–Kraków 2000, s. 229.

²² Ibidem.

²³ APKr., sygn. Jur. IV-69.

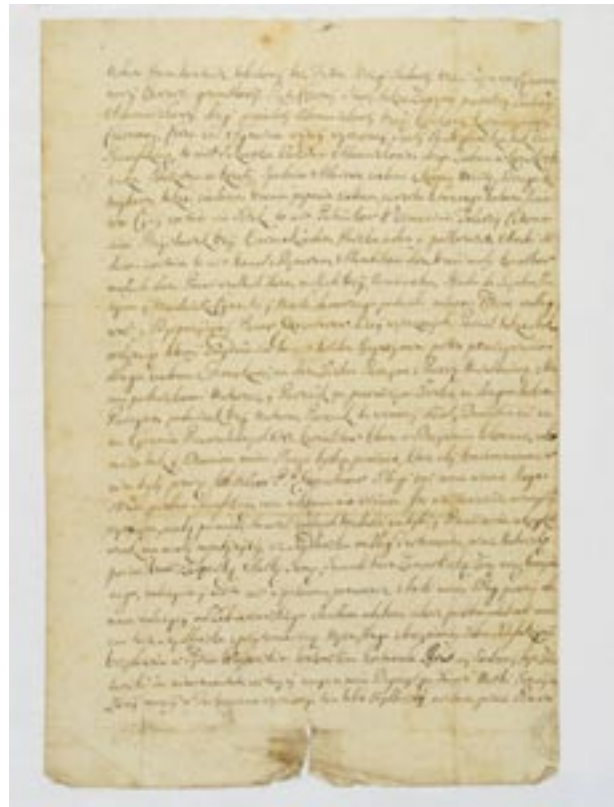
²⁴ APKr., sygn. Jur. IV-44.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Rok B.: *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*. Wrocław 1995, s. 24–25, 38–39.



Testament Pawła Zamarlickiego, wł. Archiwum Państwowe w Krakowie, zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69



Testament Pawła Zamarlickiego, wł. Archiwum Państwowe w Krakowie, zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69

nijek tekstu, aż po całą stronę, jak w przypadku testamentu Jerzego Hankisza, sporządzonego w 1715 roku.

Tuż po inwokacji znajduje się nie mniej istotna część tekstu, zawierająca dyspozycje pogrzebowe. Kościołem parafialnym na Garbarach był nieistniejący już dziś kościół św. Szczepana, i znaczna większość testatorów (15 osób z 26) życzy sobie pochówku „u fary”. Mniejszym zainteresowaniem cieszą się pozostałe garbarskie kościoły: zaledwie dwie osoby chcą być pochowane w kościele oo. Karmelitów na Piasku, a jedna w kościele pod wezwaniem św. Piotra Małego na Garbarach (zburzony w 1801 roku). Niektórzy bardzo dokładnie precyzują, gdzie chcieliby spocząć po śmierci: „ciało zaś [...] aby było położone podług grobu syna mego przed progiem u wielkich drzwi”²⁷ – jak życzy sobie Wojciech Skopek, „przy kościele św. Piotra Małego [...] w grobie pod dzwonnica”²⁸ – dysponuje Franciszek Mayzner. Osiem pozostałych osób życzy sobie jedynie być pochowanych „przystoynie, po chrześcijańsku”, wybór właściwego miejsca pozostawiając sukcesorom.

Pojawia się tutaj kolejna kwestia, związana z kosztami pogrzebu. Każdy z testatorów podaje sumę, jaka według niego powinna wystarczyć na pokrycie wszelkich wydatków oraz

na opłacenie mszy żałobnych za duszę zmarłego. Zauważyć należy, że niektórych charakteryzuje przy tym pewna doza lekkomyślności, np.: „na które schowanie złotych sto naznaczam, które małżonka moja wynadzie”²⁹. Być może ogólnie nie najlepszy stan majątkowy przedmieszczan powoduje, że tylko trzy osoby zastrzegają sobie w testamentach, że ich pogrzeby mają być skromne. Wiadomo, iż tego typu nakazy były dla rodziny czy egzekutorów kłopotliwe do wykonania. Tradycja staropolska nakazywała przepych w celebrowaniu obrzędów pogrzebowych, bogaci mieszczenie, czerpiący z wzorów szlacheckich, i w tej sprawie chętnie naśladowali szlachtę. W takiej sytuacji rezygnacja z wystawnego pogrzebu narażała rodzinę na zarzuty skąpstwa czy też nawet przywłaszczenia sobie pieniędzy przeznaczonych na pochówek. Jakkolwiek staropolska *pompa funebris* może budzić w nas mieszane uczucia, pamiętać należy, że dla ówczesnych atmosfera wystawności i poczucie świąteczności chwili, jakie panowało podczas uroczystości pogrzebowych było ważnym elementem życia, przerywającym szarą codzienność³⁰. Mieszkańcy Garbar, mimo swego ubóstwa, wpisywali się w ten wzorzec. Choć w niektórych wypadkach istniała obawa, czy pieniędzy wystarczy w ogóle na cokolwiek, testatorzy dbali o odpowiednią oprawę pogrzebu. Jak pisze Wawrzyniec Rodowic: „Ciało moje iako Ziemie Ziemi oddaie, które aby było w Kościele Świętego Szczepana [...] po katolicku pochowane, na którego pogrzeb Złotych sto y ze Mszami Świętymi naznaczam, aże pieniędzy gotowych nie masz, tedy co będzie Małżonka moja i Panowie Opiekunowie rozumie, to zastawić, albo sprzedać, aby te sto złotych nabyć”³¹, dla porównania Jan Dziadkiewicz: „na który to pogrzeb

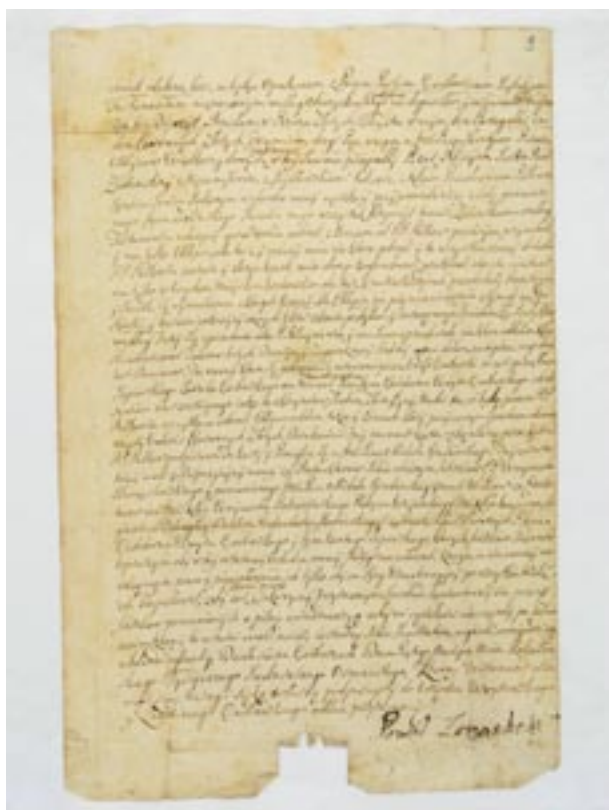
²⁷ APKr. sygn. Jur. IV-44.

²⁸ APKr., sygn. Jur. IV-69.

²⁹ APKr., sygn. Jur. IV-44.

³⁰ Chrościcki J.A.: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 259.

³¹ APKr., sygn. Jur. IV-44.

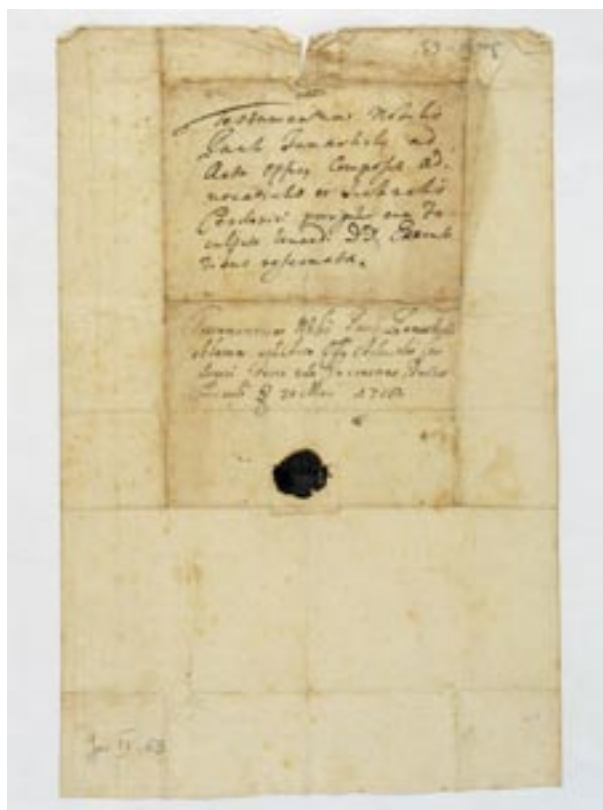


Testament Pawła Zamarlickiego, wł. Archiwum Państwowe w Krakowie, zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69

nie znajdzie się więcej tylko Złotych Polskich Pięćdziesiąt i cztery na wszystkie expensę³².

Tuż po dyspozycji pogrzebowej znajduje się główna część testamentu, dotycząca podziału majątku między sukcesorów. Daje ona możliwość uzyskania wielu informacji dotyczących zarówno zmarłego, jak i otoczenia, w którym żył. Jedną z podstawowych kwestii, które łatwo zauważyć wczytując się w treść testamentu, jest stosunek do współmałżonka, dzieci oraz liczba związków małżeńskich, w jakie wstępował testator.

Stwierdzić należy, że z 26 testatorów połowa weszła w powtórny związek małżeński. Spisywane przez nich akty ostatniej woli mają na celu zabezpieczenie interesów obecnego współmałżonka bądź dzieci, z uwzględnieniem tych z poprzedniego związku. Wbrew twierdzeniom niektórych badaczy o stosunkowo słabej więzi między małżonkami, czego przyczyną miałyby być częste wchodzenie w związki małżeńskie i niezbyt długi czas ich trwania³³, w wielu testamentach garbarskich pojawiają się sformułowania świadczące o serdecznym stosunku do współmałżonka. Jerzy Hankisz wspominając żonę Barbarę nazywa ją „miłą i kochaną Małżonką”, wspomniany już Franciszek Mayzner przy organizacji pogrzebu zdaje się całkowicie na wolę „Nayukochańszey żony”, podobnie zresztą jak Michał Nonast. Oto fragment jego testamentu: „Ciało zaś Ziemi oddaę które gdzie ma być pochowane przy którym kościele Woli Małżonki moiey zostawiam, która pogrzebem według zdania swego bez wszelkicy parady dysponować będzie, tak, aby Dusza moja iak nayprędszy y nayskuteczniejszy ratunek mieć mogła spodziewając się że iako w życiu moim była



Testament Pawła Zamarlickiego, wł. Archiwum Państwowe w Krakowie, zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69

szczerą y przychylną, tak po śmierci w staraniu o ratunek y zbawienie Duszy moiey będzie stateczną y pilną [...]”³⁴ i dalej: „Małżonce moiey za szczerość, dotrzymanie małżeńskiego afektu podjęte prace y fatygi względem pożywienia y Gospodarstwa dziękuję, obligując ją, aby iako dożywotnia substancyi moiey Pani tey ostatniey woli moiey zadosyć uczyniła, y substancją wiernie y szczerze dysponowała”³⁵.

Z kolei Franciszek Gzel spisuje testament „nie chcąc Przyjaciela bez rozporządzenia zostawić”³⁶ – z treści pisma wynika, że ma na myśli żonę. W podobny sposób określa swego towarzysza życia Magdalena Pruszkowska: „Małżonka mego iemu za doznaną dożywotnią przyiaźń dziękuiąc proszę aby o Duszy moiey pamiętać”³⁷. Augustyn Cyganek wyraża w swoim testamencie wdzięczność dla swojej drugiej żony, z pomocą której udało mu się spłacić długi zaciągnięte w trakcie jego pierwszego małżeństwa: „Aże Małżonka moja teraznieysza, długów tak wiele z nieboską Pierwszą Małżonką moią zaciągnionych wypłaciła, niech iey za to Pan Bóg płaci, że nie zawiodłem długu na chałupę”³⁸. Tego

³² APKr., sygn. Jur. IV-69.

³³ Hołdys S.: *Więzi rodzinne w świetle mieszczkańskich testamentów z I połowy XVII wieku*. „Studia Historyczne” 1986, R. 29, z. 3, s. 355.

³⁴ APKr., sygn. Jur. IV-69.

³⁵ Ibidem.

³⁶ APKr., sygn. Jur. IV-45.

³⁷ APKr., sygn. Jur. IV-69.

³⁸ APKr., sygn. Jur. IV-44.

typu stwierdzenia nie były jednak regułą, zdarzają się bowiem sformułowania świadczące o pewnej obojętności, by nie rzec wrogości w stosunku do współmałżonka. Przykładem może być Antoni Kryzia: „Małżonka zaś powtórnia, iżełiby co praetendowała wziąć, nie ma nic wziąć chyba to niech weźmie co przyniesła”³⁹.

Warto zauważyć, że na 26 testamentów pochodzących z omawianego okresu, sześć spisanych zostało przez kobiety. Jest to kwestia o tyle istotna, że zgodnie z ówczesnym prawem kobieta mogła dysponować swoim majątkiem tylko wtedy, jeżeli owdowiała. Tymczasem wśród garbarskich testatorek mamy jedynie dwie wdowy. Trzy pozostałe panie pozostają w związkach małżeńskich. Ich wola spisania testamentu może być podyktowana chęcią zapobieżenia konfliktom między obecnymi małżonkami a dziećmi z poprzednich związków. Wyraźnie troszczy się o to Magdalena Pruszkowska: „Będąc w pierwszym postanowieniu za Janem Kantym Śmiałkiewiczem gdy go Bóg zabrał z tego świata dla pozostałych dzieci [...] żadna nie została Substancya, dla czego aby po śmierci moiey od Małżonka mego a oczyyma swego nie dopominali się y iego o takowąż Substancję nie infektowali Sądem Boskim obowiązując [...]”⁴⁰. Pruszkowska pamięta jednak o należytych wyposażeniu swoich dzieci: „tymże Synom y Córkom moim [...] z części moiey macierzystey [...] wyznaczam”⁴¹. Nieco chłodniej w stosunku do męża wyraża się Rozalia Miśkiewiczowa: „Małżonek zaś moy terazniejszy ma iuz dla siebie Zło: 500 Polskich które mu dałam y legowała dla tego się po śmierci moiey nie ma do niczego interesować”⁴².

Omawiane testamenty powstały w okresie, gdy przedmieście – ciężko doświadczone katastrofami z lat 1587 i 1655 – chyliło się ku upadkowi. Analiza stanu posiadania testatorów może prowadzić do mało optymistycznych wniosków. Byli to głównie niezbyt zamożni rzemieślnicy, większość zapisów to legaty w naturze: towary, sprzęty domowe, odzież czy pościel, z rzadka większe sumy pieniędzy. Gotówka przeznaczona była zwykle na wypłacenie wiana dla żony. Testatorzy często nakazują sprzedaż niektórych ruchomości bądź nawet całego domu, aby zdobyć potrzebne sumy. Przykładem może być Magdalena Pruszkowska, która w 1720 roku po rozpisaniu w testamencie wszystkich legatów zastrzega się: „Że zaś naznaczone Summy w gotowiznie nie znajduią się Dzieci moie nagle wylczenia upominać

się nie maia”⁴³. Wawrzyniec Rodowic stwierdza co prawda w swoim testamencie z 1693 roku: „Małżonce moiey wianowałem przed ślubem złotych dwieście Polskich, tedy nagradzając iey usługi koło mnie przykładam iey złotych dwieście drugie [...] które sobie poweźmie z przedaży domu Gwiazdowskie nazwanego”⁴⁴, jednak spadkobierczyni nie otrzymała zapisanych jej pieniędzy. W księgach wójtowsko-lawnicznych z lat 1689–1727 możemy znaleźć wpis dokumentujący oddanie wiana wdowie po Wawrzyńcu Rodowicu. Pani Rodowicowa odbiera je „naczyniem y różnymi rzeczami”⁴⁵, takimi jak m.in. obrazy, pościel i suknie. Warto w tym miejscu zauważyć, że wiano stanowiło podstawę majątku dziedzicznego przez żonę. Musiało być wypłacone przez sukcesorów przed wszystkimi długami, a wdowa miała prawo przebywać w dobrach mężowskich aż do uzyskania pełnej kwoty pieniężnej⁴⁶. Niektórzy z testatorów zastrzegają to w treści testamentu, np. Ignacy Cehetmajer zaleca żonie: „dotąd ze wszelkich dóbr moich ustąpić nie będzie powinna póki iey pomieniona Summa Złotych Pięćset Polskich wypłacona nie będzie”⁴⁷. Zdarzało się również i tak, że umierający mężowie podnosili wartość wiana wdzięczni za okazaną im troskę i miłość, zapisując żonom dodatkowe sumy, jak wspomniany wyżej Wawrzyniec Rodowic.

Oprócz wiana, którego wypłacenie było obowiązkowe, możliwe było zabezpieczenie bytu wdowy również w inny sposób. Najczęściej chyba spotykanym rozwiązaniem było tzw. dożywocie, czyli prawo korzystania z całości lub części majątku zmarłego męża. Wdowa mogła do śmierci korzystać z wyznaczonych jej dóbr, jednak bez prawa ich sprzedaży, zamiany czy wynajęcia. Dożywocie kończyło się również w przypadku zmiany stanu cywilnego użytkowniczki dóbr⁴⁸. Na 20 testamentów spisanych przez mężczyzn, w 11 wyraźnie sformułowano zapis dożywocia. Jak pisze Marcin Żelazowski: „Domostwo ze wszystka geradą żonie moiey y z temi dziatkami, a iżełiby za mąż poszła to nie będzie to należało do niego tylko do dzieci”⁴⁹, Tomasz Kozłowski: „Małżonce moiey dożywocie w całym Domostwie gdzie teraz mieszka, póki stanu nie odmieni zachowuję [...]”⁵⁰, podobnie Paweł Hinterayter: „W [...] Domostwie moim Małżonkę moię dożywotnio pozostawiam którego nie powinna przedawać ani nań żadnego długu zaciągać”⁵¹, w tym wypadku po śmierci wdowy dom ma przejść na własność jednego z synów.

Z wielu omawianych testamentów przebija autentyczna troska o dalszy byt żony, zwłaszcza jeśli małżeństwo nie należało do zamożnych. Widać to wyraźnie w dyspozycji majątkowej Augustyna Cyganka, który pisze: „Mam też Ogród [...] moy własny, [...] ten w wianie [...] Małżonce moiey Katarzynie oddaę y to wszystko co sobie ze mną przykupiła i przerobiła oney odkazuię. Sprzęt do rzemiosła krupniczego należący [...] oddaę aby się żywiła po moiey śmierci, gdyż iey żadnych pieniędzy ani dostatków nie zostawię, pamiętając na to że mi była dobrym y życzliwym w moich częstych chorobach przyjacielem, za to iey tego domu daie wolne używanie, póki się za Mąż po śmierci nie wyda [...]. Pościel, Skrzynie, Obrusy y inne naczynia Gospodarskie [...] w dispositiū daię Małżonce. [...] Mam też jatkę krupniczką w Krakowie, którą teyże Małżonce moiey póki żyć będzie w dispositiū y używanie oddaę”⁵².

³⁹ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁴⁰ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim...*, s. 35.

⁴⁷ APKr., sygn. Jur. IV-46.

⁴⁸ Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim...*, s. 38.

⁴⁹ APKr., sygn. Jur. IV-45.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² APKr., sygn. Jur. IV-44.

Oprócz zapisów na rzecz współmałżonki, najczęściej spotykaną formą są legaty na dzieci. Wobec faktu, że kilkakrotne wchodzenie w związki małżeńskie było swego rodzaju normą, w rodzinach wychowywały się dzieci z poprzednich małżeństw rodziców. W takich wypadkach spisanie testamentu miało na celu zabezpieczenie interesów dzieci i pasierbów i pośrednio zapobieżenie ewentualnym kłótniom między nimi, bądź sporom z żyjącym rodzicem. Często umierający ojcowie wzywają swoje dzieci by: „Dziatek które pozostały ażeby po mojej śmierci między sobą żadnych nie robili kłopotów około podziału, ale żeby się w równi wszyscy podzielili [...]”. Ignacy Cehetmajer zobowiązuje swoją córkę: „aby żony mojej terazniejszej po śmierci w niczym nie turbowała ani do żadnego prawa nie pociągała [...]”⁵³. Podobne obawy wyraża Franciszek Mayzner zapisując dożycie dla żony: „aby iey dzieci moje nie napastowały o co onych obługuję pod niebłogosławieństwem”⁵⁴.

Testatorzy przeważnie bardzo dokładnie wyliczają, co ma przyspaść w udziale poszczególnym dzieciom. Jeżeli stan majątkowy na to pozwala, są to najczęściej wyznaczone sumy pieniędzy, przeważnie takie same dla każdego z wymienionych. Nie daje się zauważyć, by rodzice w takich wypadkach faworyzowali jedno z potomków kosztem innych. Jednak od każdej reguły są wyjątki. W tym wypadku może nim być np. rozporządzenie Jerzego Hankisza, który obdzielając swoich pięciu synów, najstarszemu zapisuje sumę wyższą o 20 talarów, najmłodszemu zaś dwukrotność tego, co uzyskali synowie urodzeni wcześniej. Jako wytłumaczenie podaje młody wiek ostatniego potomka.

Ze spadku najczęściej wyłączone zostawało potomstwo z poprzedniego związku kolejnej żony lub męża. Pasierbowie rzadko mogli liczyć na hojność ojczyma. Augustyn Cyganek, zapisując dom swojej córce z pierwszego małżeństwa, pomija jej przyrodnie rodzeństwo, a swoich pasierbów, tłumacząc: „bom [...] dał com mógł, a teraz że nie mam nie mogę też nic dać [...]”⁵⁵.

Zdarzało się również, że i naturalne potomstwo testatora nie brało udziału w spadku po zmarłym. Takie sytuacje nie występowały często, niemniej jednak można podać kilka przykładów. Rodzice przeważnie jako argument podają wcześniejsze wydatki, jakie ponieśli na dziecko. Czyni tak Franciszek Mayzner: „Z tąż małżonka moją spłodzone zostały Dzieci, to iest Michał i Karol Synowie, którzy w Zakonie Ichmość Księży Karmelitów Dawney Obserwancyi Trzewickowych zostaią tym starałem się dać zupełną edukacją, y na wszystkie ich potrzeby łożyłem, także Takla której edukacją dawszy za Mąż [...] wydałem i [...] wyprawę dałem, przy tym Jan który za moją starannością wzięwszy edukacją podług powołania swojego, czeladnikiem w Profeszyi Białokórnicy został, na co wszystko ja expensowałem, ieden tylko Józef w małoletniości zostający który żadnego dotąd stanu ieszcze nie ma pozostaie, lecz y na tego edukacją nie ma łożyłem, jednak zważając iż inni wyposażonemi ode mnie zostali, aby ten iako małoletni pokrzywdzonym być nie zdawał się, dlatego jemuż Złoty 200 Polskich dla wyrównania [...] naznaczam”⁵⁶. Podobnie stwierdza Dorota Sobierajska: „Z córki moiej Cecylii najstarszej nie leguię nic. [...] Teyże [...] daliśmy wyprawę wszelką gospodarską y weseleśmy sprawili y krów parę”⁵⁷.

Mówiąc o zapisach na rzecz dzieci, trzeba wspomnieć o kolejnych częściach spadku, które, oprócz wiana, były regulowane przez prawo. Chodzi mianowicie o geradę i hergewet. Gerada były to przedmioty wniesione w wyprawie przez żonę i wzbogacone w okresie małżeństwa o różne cenne przedmioty, takie jak biżuteria, bogata odzież czy zastawa stołowa. Pierwszeństwo w jej dziedziczeniu miały córki, w wypadku ich braku geradę powinna dziedziczyć najbliższa krewna w linii żeńskiej. Synowie bądź mąż powinni być wyłączeni z tej części spadku. Przez krewnych męskich był natomiast dziedziczony hergewet, na który składała się męska odzież, uprząż i broń. Jego wartość była najczęściej o wiele niższa od wartości gerady⁵⁸.

Zwyczaj ten możemy prześledzić na podstawie zapisów w testamencie Pawła Zamarlickiego, który zapisuje córce Agnieszce „łańcuszek we dwadzieścia czerwonych złotych, pierścionków złotych siedm, fłaszczkę pstro złocistą i czarkę srebrną do wódki, koralu nici dwie, manelek koralowych par dwie [...], łyżek srebrnych sześć, szaty białołowskie wszystkie”⁵⁹, w dalszej części testamentu podaje zresztą dokładne wyliczenie tych szat. Zapis na rzecz syna Jacentego wygląda następująco: „sztuk złotych z rubinami dwadzieścia ósm, kubek srebrny, nożenek parę oprawnych y szable srebrno oprawną, suknie moje”⁶⁰ – z równie dokładnym wyliczeniem sukni. Reszta majątku w postaci domu i ruchomości ma zostać podzielona równo pomiędzy syna i córkę.

Kolejną kwestią jest sprawa opieki nad dziećmi. Zgodnie z wytycznymi prawa magdeburskiego, kobieta nie mogła pełnić urzędowej opieki nad potomstwem. W praktyce zdarzało się jednak inaczej, zwłaszcza w przypadku wdów z małymi dziećmi, które umierający mężowie zobowiązywali do opieki nad wspólnym potomstwem⁶¹. Testamenty garbarskie nie dają nam jasnego obrazu sytuacji. W większości przypadków umierający pozostawiają dzieci dorosłe, bądź prawie dorosłe, które potrafią troszczyć się o siebie. Wyznaczani egzekutorzy mają najczęściej za zadanie czuwać nad prawidłowym wykonaniem testamentu, ewentualnie służyć wdowie radą i opieką. Można znaleźć bodaj dwa przypadki, gdy mąż pozostawiając nieletnie dziecko, do opieki nad nim obługuje żonę, dodając jej do pomocy „panów opiekunów”. Wawrzyniec Rodowic: „Syna mego Małżonce moiej y Panom Opiekunom niżej mianowanym zalecam, aby mu ćwiczenie przystojne dawali y dobra mu należące konserwowali [...]”⁶². Jan Kaffemberk zapisując domostwo „Żonie moiej Elźbiecie z córeczką” daje do zrozumienia, że to na małżonce ma spoczywać główny ciężar opieki nad dzieckiem. Egzekutorów prosi jedynie by „nie żalowali

⁵³ APKr., sygn. Jur. IV-46.

⁵⁴ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁵⁵ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁵⁶ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim...*, s. 29.

⁵⁹ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim...*, s. 24.

⁶² APKr., sygn. Jur. IV-44.

fatygi swoiey moiey żonie usłużyć [...]”⁶³. Bardziej jasno wyraża się Karol Kolsztorff, i to w odniesieniu do dzieci z obu związków: „Córka pierwszey żony powinna zostawać przy macosze póki za mąż nie póydzie” i dalej: „Córkę moią zostawiam przy Matce iey, ażeby iey nikt nie rządził [...]”⁶⁴. Nieco inna sytuacja istnieje w przypadku testamentu spisane go przez kobietę, Rozalię Miśkiewiczową, która do opieki nad dziećmi z pierwszego małżeństwa zobowiązuje nie obecnego męża, lecz egzekutorów testamentu.

Liczba dzieci w rodzinach, o której możemy wnioskować na podstawie treści testamentów, nie była zbyt duża. Najczęściej spotyka się związki z dwojgiem lub trojgiem dzieci, wliczając w to pasierbów. Jedynie dwóch testatorów pozostawia szóstkę dzieci i jest to największa liczba, jaką możemy spotkać. Przy podziale majątku najczęściej wymieniane są imiennie wszystkie dzieci, nawet te, które nie mogą liczyć na spadek po rodzicach. Wspomina się też dzieci zmarłe. Od tej reguły są jedynie dwa wyjątki: testamenty, gdzie wspomniany jest jedynie fakt posiadania dzieci, z zaleceniem, aby wszystkie podzieliły się po równo pozostałym majątkiem. W takiej sytuacji nie mamy szans dowiedzieć nic bliższego o potomstwie testatorów, oprócz tego, że niewątpliwie istniało. Jednak w większości przypadków umierający rodzice podają dodatkowe informacje o osieroconych dzieciach – oprócz imion możemy poznać ich stan cywilny, profesję, jaką się parają, to czy posiadają własne dzieci. Jeżeli tak jest, w testamencie uwzględniane są również wnuki, do których możemy zaobserwować serdeczny stosunek i dbałość o ich interesy. Jest to widoczne w testamencie Zofii Grodziny: „Co do P. Karola Kolsztorffa ten cokolwiek [...] za córką moią [...] powziął, to wszystko aby wnuczce Rejnie dochował [...]”⁶⁵. Jeszcze wyraźniej precyzuje Magdalena Ślęczkiewiczowa, choć w tym przypadku motywacją może być chęć zachowania majątku w rękach rodziny: „iż jeżeliby syn Jan umarł, a żona Rozalia za inszego poszła Domostwo i Ogród cały Wnuczkom dostanie się, iako też gdyby Rozalia Żona iego umarła a On inszą chciałby za małżonkę wziąć, drugiey żony albo męża dzieci nie będą należały do tego ale tylko wnuczki to iest pierwszego Męża lub Żony dzieci”⁶⁶.

Testamenty mogą też odkrywać przed nami różnego rodzaju typu kłopoty małżeńskie i rodzinne. Widać to na przykładzie testamentu Stanisława Świerczka, który w kilku słowach opisuje burzliwe dzieje małżeństwa swojej córki z niejakim Cieplowskim i tragiczny los jej dziecka. Wspo-

mniany Cieplowski, jak stwierdza Stanisław Świerczek: „nie umiał Córki moiey a swego szanowac Przyziaciela, y Dziecie z niey pozostałe pod stołem wiązał, słał, bił, tak dalece że i to śmierć dał”⁶⁷. Mamy tutaj do czynienia co prawda z relacją tylko jednej ze stron, niemniej jednak brzmi ona dramatycznie. Warto też zauważyć, że za ten postępek nie spotkała wyrodnego ojca żadna kara.

W testamentach, oprócz najbliższej rodziny uwzględniani są czasem dalsi krewni. Nie jest to zjawisko częste, jednak możemy znaleźć kilka przypadków. Na 25 testamentów tylko w sześciu znajdują się wzmianki na temat dalszej rodziny. Największe zainteresowanie losem dalszych krewnych wykazał Jerzy Hankisz zapisując: „Jadwidze Ciotce [...] Złotycho Sto [...], Marysi Siostrze [...] Złotycho Pięćdziesiąt [...], Jakubowi Bratankowi [...] Złotycho Pięćdziesiąt [...]”⁶⁸. Uczucia rodzinne zdawał się też żywić Wojciech Skopek, przypuszczając do spadku żonę swojego zmarłego syna: „te tedy puł dziewięta⁶⁹ [sic!] synowey moiey która była za synem moim Sebastianem Skopkiem a teraz za Michałem Terelą leguie i oddaie [...]”⁷⁰. Podobnie Magdalena Ślęczkiewiczowa: „Wychowaniczy moiey Rozalii nie przepominaiąc zostawiam Jey pieniądze Złotycho Polskich sto oraz i to co iey sprawiono było aby iey wytracone nie było, nad to zostawiam iey y naznaczam z pościeli Pierzynę iedną wielką i druga mniejszą, poduszek trzy, kołdrę przesywaną, z sukien spódnic dwie, iedne kamlotowę a kałamykową drugą, szamerluk kamlotowy ieden, płaszcz na kawtanik, czapkę którąm iey sprawiła, Gorszet grodetowy i koraliki”⁷¹. Natomiast Adam Ciporowski wykazuje się pewną obojętnością na los dalszej rodziny, uzależniając wszystko od decyzji swojej żony: „Resztę substancyi cokolwiek zostać może Małżonce moiey Reginie własnością oddaie do wolney iey dyspozycyi z której jeżeli będzie co chciała krewnym uczynić lub moim lub swoim tym się kontentować powinni a więcey bynaimniew z moiey substancyi nie dopominali się”⁷². W dwóch testamentach natomiast znajdują się wyraźne wzmianki, wykluczające wszelkie roszczenia dalszych krewnych, np. Wawrzyniec Rodowicz zaznacza: „Krewni tak moi, iako Nieboszczki Małżonki moiey nie maią się czego po mnie upominać, gdyż iest ciężką moią pracą nie po rodzicach ani z Sukcesyey nabyte a maiąc tesz Dziecię bliższe iest do Sukcesyey niżeli krewni [...]”⁷³. Z kolei Marcin Żelazowski, ograniczając się do zabezpieczenia żony i dzieci, czyli najbliższych krewnych, tak stwierdza: „Siostrzenica która wydałem za Mąż ta tu nie ma nic i żadney pretensyi, którą wychowałem y według możności dałem iey”⁷⁴. W pozostałych tekstach nie ma żadnych wzmianek na temat dalszych krewnych. Może to świadczyć o fakcie, że testatorzy ze względów uczuciowych woleli pomyśleć przede wszystkim o losie najbliższych, czyli współmałżonka i dzieci.

Niemalże w każdym z analizowanych testamentów występują, w różnej co prawda formie, zapisy na rzecz instytucji kościelnych. Mogą one mieć formę legatu pieniężnego dla danej świątyni lub bractwa religijnego, bądź stanowić polecenie ufundowania przez spadkobierców konkretnych rzeczy, np. świec do kaplicy bądź ornatu. Najczęściej jednak zapisywana była kwota pieniędzy, z zaznaczeniem, by obdarowany kościół pamiętał o duszy zmarłego darczyńcy odpowiadając anwersarzem i msze święte w intencji jego zbawienia. Służyło to

⁶³ APKr., sygn. Jur. IV-45.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁶⁷ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ tj. osiem i pół zagona.

⁷⁰ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁷¹ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁷² Ibidem.

⁷³ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁷⁴ APKr., sygn. Jur. IV-45.

wyrażeniu potrzeby ekspiacji, a także i nadziei na możliwość skrócenia mąk czyścowych właśnie poprzez ofiary mszalne i modlitwy⁷⁵. Regina Zawadecka, osoba niezbyt zamożna, jak wynika z treści jej ostatniej woli, pisze w swoim testamencie: „Perełek zaś drobnych nici dwie na obraz do ołtarza Cechowego Krupniczego leguię”⁷⁶. Augustyn Cyganek, jak wielu innych garbarskich mieszczan, prosi pozostałą rodzinę, by pamiętała o zbawieniu jego duszy: „[Małżonkę] proszę dla miłości bożej aby dusze mię grzeszną według możliwości swojej mszami świętymi ratowała”⁷⁷, podobnie zwracają się Ignacy Cehetmajer: „Rocznice ratunku duszy moiej, kochaney żonie y córce moiej polecam”⁷⁸ i Michał Nonast: „anniwersarz także za Duszę moię do dyspozycyi żony moiej polecam, będąc pewny w afekcie teyże ratunku duszy moiej nieubliży”⁷⁹. Dość obszerny zapis znajduje się w testamencie Wojciecha Skopka: „Za Diabalkiem Zagonów iest [...] siedm y miedza, te tedy Zagony proszę aby Małżonka moia po śmierci sprzedała moiej a zaraz z tych pieniędzy dać do kościołów tych na Msze Święte, to iest na Zamek przed Ukrzyżowanego P. Jezusa Nm Pięćdziesiąt y Świec parę po Złotemu, drugie Złoty Pięćdziesiąt tamże do Kościoła tegosz przed Cymborium y Świec parę Złoty zaś sto do Bractwa Świętej Urszule oddać [...]”⁸⁰. Zapis na rzecz bractwa religijnego znajduje się również w testamencie Tomasza Kozłowskiego: „Także do Bractwa Piaskowego zł. 100 leguię”⁸¹.

Uroczystości pogrzebowe kończyły się zazwyczaj tzw. obiadem pogrzebowym. Był to rodzaj stypy przeznaczonej dla żebraków, ludzi ubogich i pensjonariuszy szpitalnych⁸². Czytając treść ostatniej woli mieszkańców Garbar wydaje się, że nie hołowali oni jednak temu zwyczajowi, a już na pewno nie poświęcali mu miejsca w swoich testamentach. Jedyne Jerzy Hankisz stwierdza przy okazji dyspozycji pogrzebowej: „Na pogrzeb zaś leguię złotych sto dico Nm 100 Ubogim iako to na obiad y na Jałmużnę Złoty Nm 40 [...]”⁸³ oraz Magdalena Ślęczkiewiczowa, która czyni zarazem zapis na kościół: „Perły zaś na Anniwersarz i obiad dla ubogich zostawię Nitek 6, które mają być oddane na ręce Im Xiędzu Rąbczyńskiemu Proboszczowi szpitalnemu pod tytułem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny do którego naznaczam Złoty Polskich 100 [...]”⁸⁴. Podobnie Wojciech Skopek chce sobie zaskarbić wdzięczność ubogich, licząc na to, że ich modły pomogą mu w osiągnięciu zbawienia: „krówek iest trzy [...] proszę aby z nich iedna była zabita dla ubogich, dać tedy połowę do Oyców Reformatów a drugą do szpitala św. Szczepana dla Dziełków aby prosili P. Boga za duszę moią”⁸⁵.

Kolejną wyraźną częścią, jaką można wyróżnić w testamentach, jest wyliczenie długów. Zajmuje ona istotne miejsce w treści ostatniej woli, co związane było z nauczaniem kościoła katolickiego, kładącego nacisk na terminową spłatę długów. Nieprzestrzeganie tej zasady było uznawane za ciężki grzech, w związku z tym starano się regulować zobowiązania przynajmniej na łożu śmierci⁸⁶. Niektórzy zdobywali się w tej sytuacji na takie wyznania, jak np. Stanisław Świerczek: „Więc żem nie dawał czynszu z Zagona pewnego na Czarney Wsi od Alby przy moich zostaiącego o czym oni nie wiedzieli dla tego tedy przypiszcie im złotych Dziesięć za przeszłe lata [...]”⁸⁷. Dokładnie wylicza swoje długi Magdalena Pruszkowska: „Im X Promatorowi Złoty Polsk. 90 Pakarce f 128 za wieprze f 20 Reginie f 30 w który Summie iest zastaw Sułkozkiemu Zięciowi memu f 80 Zboroskiemu także f osiemdziesiąt prócz tych nikomu więcej nic nie winnam”⁸⁸. Niektórzy nie podają dokładnej specyfikacji długów i należności, troskę o uspokojenie wierzycieli przerzucając całkowicie na barki pozostałej rodziny, jak np. Franciszek Gzel, zobowiązujący żonę do spłaty wszystkich obciążeń: „Długi zaś którem winien rzetelnie obliguię Małżonkę żeby uspokoiła każdego pod niebłogosławieństwem boskim”⁸⁹. Zdarzają się również wypadki, gdy umierający deklarują czyste konto w kwestii długów i wiarygodności, jak np. Zofia Grodzina: „Długów iako żadnych nikomu nie winnam tak też y mnie od nikogo nie przynależą, bo lubom miała długi u różnych, te poprzepadały”⁹⁰, Marcin Żelazowski: „Długów nie winienem nikomu ani mnie nikt”⁹¹ czy Tomasz Kozłowski: „Jakom ia nic nikomu nie winien, tak też mnie nikt”⁹².

W testamentach znaleźć możemy również prośby o wybaczenie grzechów i wzajemne darowanie sobie win. W niektórych przypadkach wyrażone są w sposób ogólny, jak np. w testamencie Ignacego Cehetmajera: „Wszystkich iezelim kogo w czym rozgniewał lub obraził mocno przepaszam”⁹³ czy Zofii Grodziny: „Urazy moie wszystkie iezelim iakie do kogo miała [...] te dla miłości P. Boga daruie wzajemnie też aby mnie iezelim kogo kiedy jakimkolwiek sposobem przegniewała aby odpuścili dla miłości P. Boga przepaszam”⁹⁴. Czasem jednak testatorzy wymieniają poszczególne osoby, z którymi mieli zatarg i starają się na łożu śmierci rozwiązać sytuację. Przykładem może być Jerzy Hankisz: „Pani Jadwidze Janzonowey, która mnie niewinnie infestuię y z tym na Sąd Boski idę żem nic nie będąc winny tey osobie [...] jednak teraz czyniąc z miłości boskiej y z miłości bliźniego [...] leguię Złoty Sto [...]”⁹⁵.

⁷⁵ Kracik J.: *Ludzie z przedmieścia historii. Kleparzanie czasów staropolskich*. Kraków 1993, s. 304.

⁷⁶ APKr., sygn. Jur. IV-45.

⁷⁷ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁷⁸ APKr., sygn. Jur. IV-46.

⁷⁹ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁸⁰ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁸¹ APKr., sygn. Jur. IV-45.

⁸² Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim...*, s. 250.

⁸³ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁸⁴ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁸⁵ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁸⁶ Karpiński A.: *Kobieta w mieście polskim...*, s. 91.

⁸⁷ APKr., sygn. Jur. IV-44.

⁸⁸ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁸⁹ APKr., sygn. Jur. IV-45.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Ibidem.

⁹³ APKr., sygn. Jur. IV-46.

⁹⁴ APKr., sygn. Jur. IV-45.

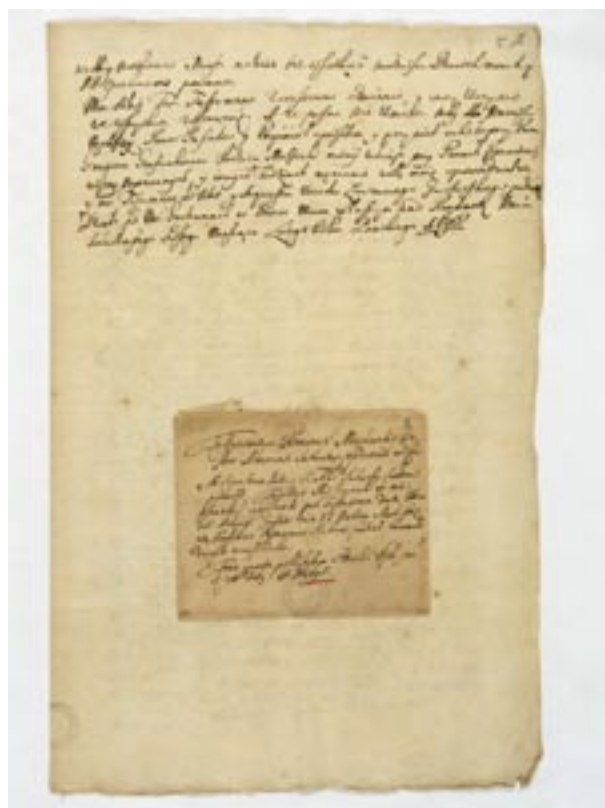
⁹⁵ APKr., sygn. Jur. IV-44.



Testament Michała Keslera, Archiwum Państwowe w Krakowie, zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69

dożyciu i, skromny zazwyczaj, majątek, opiekunów zobowiązywał jedynie do szeroko rozumianej opieki nad pozostałą rodziną. Zadania egzekutorów są bardzo dobrze zdefiniowane w testamencie Michała Nonasta: „Exekutorów Testamentu mego upraszam Zacie Sławetnego Jędrzeja Piłę Zięcia mego y Sebestyana Kęzła, Garbarza, Mieszczanina Krakowskiego Małżonkę moię Ich Łasce polecam aby Jey w czym będzie potrzeba dopomagali, w wszelkich impetycach bronili, y w niczym krzywdy czynić niedopuszcili [...]”⁹⁶. Rolę opiekunów podobnie widzi Jan Dziadkiewicz: „Przyjaciół zaś za Exekutorów tego testamentu obieram sobie uproszonych y z dobrą wolą ich: niniejszego testamentu Exekutorów czyli opiekunów. Sławetnych Jacentego Sosnowskiego obywatela Jurysdykcji niniejszy y Jakuba Sosnickiego rodzzonego Brata Żony terażniejszy moię. I upraszam ich na miłosierdzie Boga Wszchemogącego ażeby rękę swoię trzymali nad Żoną y Dziećmi moimi co tylko rozum ich dyktować będzie ażeby w czasie sieroctwa ich krzywdy żadney tak większym iako i mniejszym nie dopuścili”⁹⁷. O osobnym przypadku jest testament Ignacego Cehetmajera, który na wykonawców testamentu wskazuje żonę i córkę, jak pisze: „Za Exekutorów zaś tego Testamentu Żonę moię Kochaną y córkę mieć chcę y naznaczam”⁹⁸.

Każdy testament, jako akt urzędowy, musiał być spisany przy świadkach. Tak też było w przypadku testamentów garbarskich. Przy ich sporządzaniu obecni byli przyjaciele i rodzina, ale przede wszystkim osoby urzędowe – wójt, podwójci, ławnicy. W formułach kończących dokument, czyli tzw. eschatokole, brak jakichkolwiek wzmianek o użyciu pieczęci testatorów. Wynika z tego jednoznacznie, że mieszczanie ci i mieszczki nie posługiwali się własną pie-



Testament Michała Keslera, Archiwum Państwowe w Krakowie, zbiór akt luźnych Garbar, sygn. Jur. IV-69

częcią rodową ani sygnetem. Występuje natomiast zwrot o podpisaniu dokumentu, przy czym należy zauważyć, że w większości były to znaki krzyża. Kolejnym środkiem uprawomocnienia dokumentu było przekazanie go do wpisu do ksiąg urzędu wójtowskiego i ławniczego Garbar. Taką formułę spotkać można w niektórych dokumentach, np. w testamencie Pawła Zamarlickiego: „Który testament dla większej wagi ręką własną podpisuję y do Urzędu Woytowskiego y Ławniczego oddać przyobiecuę”⁹⁹.

Testamenty stanowią bardzo ważne, ale zaniebane w historiografii źródło. Ostatnio jednak zainteresowanie tym typem dokumentów zauważalnie wzrasta. Dają one możliwość wglądu w życie rodzinne, duchowe oraz działalność ekonomiczną testatorów. Z uwagi na fakt, że testament jest bardzo specyficznym dokumentem, spisywanym u kresu życia, może być również cennym źródłem do badań nad religijnością i stosunkiem do śmierci.

Testamenty stawiają przed badaczem specyficzne wyzwania. Może dlatego są rzadko publikowane. Wydaje się, że stworzenie elektronicznych baz danych, zawierających tego typu dokumenty mogłoby stanowić pewne rozwiązanie.

Z pewnością opisane testamenty mogą stanowić przyczynek do badań nad dziejami przedmieścia Garbary, którego dokładna historia została opracowana tylko do 1587 roku.

⁹⁶ APKr., sygn. Jur. IV-69.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ APKr., sygn. Jur. IV-46.

⁹⁹ APKr., sygn. Jur. IV-69.

The life of the inhabitants of Garbary in the light of their wills

In the article the wills of the inhabitants of the jurydyka Garbary from 1688–1793 were analysed. The main aim of the analysis was to answer the question of the demographical structure of the family and mutual relationships among its members. Some space is devoted to a short historical sketch of the Garbary suburb, from the reign of Ladislaus Herman until the closing of the jurydyka in 1800, based on an Austrian decree.

Investigating individual wills we can note their characteristic structure, which points to the operative model for the writing of wills. Following the model we can conclude how the mentality of testators was shaped, what was their attitude to wives and children; finally, we possess the testimony of religiosity prevalent in the period. Reading the wills closely, we get to know the financial status of the suburban dwellers of Garbary. Significant information

about the wealth of the family and the relationships within it is given by the part of the will concerning the distribution of property. Besides such issues as the number of children or marriages in the family, it is clearly seen in what way the familial preferences of the testator are distributed. The testators clearly stated where they wanted to be interred. It gives us the information as to which of the churches enjoyed the greatest popularity. It is also worth noting that while some give very particular details, others rely on the successors' will. The testimony of the Garbary inhabitants' religiosity might be also the bequests to the church institutions.

Part of the discussed wills was written by women, which is noteworthy in relation to the period, in which a woman, unless widowed, theoretically could not herself command property.